

# W roku jubileuszu

Rok 1978, rok dwudziestopięcioletnia „Wspólnego Celu” rozpoczynamy innym, małym jubileuszem.

Oddajemy dzisiaj do Waszych rąk numer 700 gazety zakładowej.

700 numerów gazety to 1400 kartek formatu A3, powielanych w nakładzie 2600 egzemplarzy, co daje 3.640.000 kartek.

Gdyby te kartki ułożyć pionowo jedna za drugą, powstałaby wstęga łącznej długości 1.092.000 metrów czyli 1.092 kilometrów. Jest to mniej więcej odległość z Jeleniej Góry do Budapesztu i z powrotem.

Ale jedna gazeta to również około 40 stron maszynopisu. 700 numerów to 28.000 stron, które ułożone pionowo

wo jedna za drugą, dały by wstęgę łącznej długości blisko 8,5 km.

Zważywszy, że na przepisanie jednej strony maszynopisu potrzeba około 7 minut, samo przepisywanie materiałów do naszej gazety, przy dobrych umiejętnościach maszynistki (maszynista bardzo dobra potrzebuje na przepisanie jednej strony tylko 5 minut!) wyniosło by ponad 400 dniówek roboczych, więcej niż cały rok.

Nie jest to na pewno najlepsze wyliczenie wysiłku, jaki był potrzebny aby wydać 700 numerów „Wspólnego Celu”.

Ale i to wyliczenie w jakimś stopniu mówi o tym.

Rok 1978, rok jubileuszu dwudziestopięcioletnia naszej gazety przyniesie niejedną jeszcze okazję do podsumowania dorobku, wykazania braków i niedociągnięć, do oceny aktualnej wartości naszej gazety i nakreślenia drogi na przyszłość.

(Dokończenie na str. 2)

CSL-4379  
218737 IV (nr 1-36)

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY.

# WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 1 (700) 10 stycznia 1978 r. Rok XXVI



## Co to za ciecz?

— „Bardzo przepraszamy autora notatki pt. „Co to za ciecz”, zamieszczonej w numerze 18 „Wspólnego Celu”, jak również redakcję, że bardzo późno udzielamy odpowiedzi, ale zgodnie z przysłowiem „lepiej późno niż nigdy”.

Problem poruszony w notatce jest starym problemem, uważam, że istnieje przy każdej celulozowni starego typu. Na pewno można stwierdzić, że na przestrzeni ostatnich lat nastąpiła wyraźna poprawa, jeśli chodzi o jakość odprowadzanych z celulozowni ścieków. Trudno przyznać, że jakość ścieków znacznie różni się, zależnie od zmiany I, II czy III, gdyż proces technologiczny jest niezależny od pory dnia. Pewne odchylenie, większe obciążenie ścieków może wystąpić jedynie w sporadycznych sytuacjach awaryjnych. W okresie pogorszenia się drożności kanałów ściekowych między wytwórnią celulozy a osadnikami, następuje wybijanie ścieków na kontrolnych studzienkach, co może prowadzić do mylonego wniosku, o jakości odprowadzanych ścieków.

Zastępca kierownika oddziału regeneracji ługu starszy technolog R. Kajka.—

## Są i małe rozmiary

— „W sierpniu br. pobrałem w magazynie odzieżowym działu zaopatrzenia należne mi obuwie robocze. Ponieważ nie było numeru 6, jaki odpowiada moim nogom, wzięłem nr 8 pod warunkiem — jak powiedziała magazynierka, że będą je mogli wymienić.

W ciągu trzech miesięcy byłem kilka razy w magazynie odzieżowym, ale zawsze mówiono mi, że nie ma butów o mniejszych rozmiarach. 1 grudnia br. również nie wymieniono mi tych butów, mimo że rozmiar 6 się znajdował i właśnie takie buty otrzymał strażnik ze straży przemysłowej.

Dlaczego tak się traktuje w magazynie działu zaopatrzenia pracowników? M. Z.

— „W związku z krytyką informuję, że rzeczywiście nie zawsze posiadamy w magazynie pełną numerację obuwia.

Staramy się je zamawiać według potrzeb, ale zdarzają się przypadki, że otrzymujemy niektóre numery w małych ilościach.

Przypadek o którym wspomina aut. (Dokończenie na str. 2)

## Nagroda Roku 1977 dla Gerarda Kocwaja z oddziału stacji kwasów

roku jako ślusarz, wykazywał się zawsze i wykazuje dobrą, fachową pracą, zdyscyplinowaniem i sumiennością.

Jest członkiem Brygady Pracy Socjalistycznej odznaczonej Złotą Odznaką BPS. Jako wielokrotny i aktywny racjonalizator, wyróżniony zo-

stał odznaką Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji. Jest aktywistą społecznym, kilkakrotnie wybierany był mężem zaufania grupy związkowej, funkcję tę pełni również obecnie.

Jest członkiem Klubu Honorowego Dawcy Krwi, odznaczonym Odznaką Zasłużonego Dawcy Krwi i Honorową Odznaką PCK IV stopnia.

Od 1970 roku jest prezesem Klubu Honorowego Dawcy Krwi w naszym zakładzie.

Za pracę zawodową i społeczną odznaczony kolejno Brązowym, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz medalem „Zasłużony dla miasta Jeleniej Góry”.

Starsi stażem i wiekiem pracownicy Celwiskozy, pamiętają Gerarda jako dobrego piłkarza naszej drużyny zakładowej, walczącej naprzód o

(Dokończenie na str. 2)

## 30 ton włókna ponad plan

Po oddziale włókien elastycznych, który wykonał ilościowy plan produkcji rocznej już 26 listopada, o kolejnym sukcesie zameldowała 21 grudnia 1977 roku załoga oddziału elany.

Wykonując tego dnia około godzinny piętnastej roczny plan produkcji elany i dilany, załoga oddziału wyprodukowała do końca roku 1977 ponad plan 30 ton włókna

Tak więc w roku 1977 najlepsze wyniki produkcyjne uzyskała wytwórnia włókien syntetycznych wyprzedzając tym razem zarówno wytwórnię celulozy jak i wytwórnię włókien celulozowych

Już po raz ósmy z rzędu przyznana została w naszym zakładzie tak zwana Nagroda Roku, dla najlepszego pracownika zakładu.

Kandydują do niej najlepsi pracownicy wytwórni produkcyjnych, wybrani spośród najlepszych w oddziałach oraz najlepsi pracownicy działów i laboratoriów.

Za rok 1977 to cenne wyróżnienie wraz z nagrodą 2.000 zł przyznano Gerardowi Kocwajowi, pracownikowi oddziału stacji kwasów.

Pracuje w naszym zakładzie od 1958

### »Rynek 77«

## Czy będą z tego nici?

Mgr inż. Jerzy Okorowski i mgr inż. Kazimierz Dobrucki są autorami nagrodzonego, w konkursie na produkcję rynkową, projektu produkcji nici z odpadów poliuretanowych.

Projekt odpowiada wszystkim wymaganiom wstępnym, zdawało się, że jeszcze w roku 1977 przyniesie pierwsze złotówki dla zakładu i mimo wpływu od zgłoszenia pomysłu roku czasu, sprawa utknęła w miejscu.

Kiedy w kwietniu ub. r. pisaliśmy o tym pomysle, zatytułowaliśmy nasz artykuł „Kiedy będzie zapotrzebowanie na nasze nici poliuretanowe?”, gdyż wydawało się wtedy, że nie ma już żadnych, innych problemów.

Dzisiaj sprawa nie tylko nie posu-

nęła się naprzód, ale można nawet powiedzieć, że cofnęła się.

W jednej z gablot w laboratorium badawczym, gdzie pracują autorzy projektu, pięknie prezentują się szpulki z kolorowymi niciami. Wyprodukowano ich kilkaset, cena została zatwierdzona.

Dalszym etapem miała być produkcja pilotowa, w ilości kilku tysięcy, aby można było sprawdzić, jakich kolorów i ilości i grubości potrzebuje handel.

Nawet produkcja nici znalazła swoje miejsce w zadaniach premiowych na drugi kwartał ub. r., ale dość szybko temat ten został skreślony.

(Dokończenie na str. 3)

## Najlepszy projekt racjonalizatorski

51 projektów racjonalizatorskich zrealizowanych od 1 listopada 1976 do 1 listopada 1977 uczestniczyło w dorocznym konkursie Klubu Techniki i Racjonalizacji pt. „Najlepszy, najciekawszy projekt roku”

Z tej liczby do finału zakwalifikowano 11 najbardziej wartościowych, wymienionych zgodnie z regulaminem konkursu.

Pierwsze miejsce i nagrodę 3.000 zł otrzymał projekt pt. „Zbiornik komora wentylacji wyciągowej”, którego twórcami są: mgr inż. Gabriel Behcicki, inż. Antoni Lipiński, Stanisław Kita i Stanisław Wojtasiak.

Dalsze miejsca zajęły następujące projekty racjonalizatorskie:

II miejsce „Wirnik pompy Laval” nagroda 1.000 zł, autorzy — Tadeusz Hejne i Czesław Kieta, III miejsce — „Wtórne wykorzystanie wód popłucz

nych z odmulnika”, nagroda 1000 zł autorzy — mgr inż. Adam Kościński, inż. Antoni Lipiński, inż. Zbigniew Korzelski, mgr inż. Laurencja Bonar, Zdzisław Rzeźniowiecki, Leszek Podyma, IV miejsce — „Zmiana

(Dokończenie na str. 2)



## UKONCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwiskozy

W drugiej dekadzie stycznia 1978 r. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

11 stycznia — Stanisław Stopczyk z działu kontroli jakości,

12 stycznia — Stanisława Wardzyk z działu zaopatrzenia,

13 stycznia — Helena Szukała z oddziału alkaliczacji,

14 stycznia — Maria Fliger z wytwórni energetycznej,

15 stycznia — Irena Bojanowska z laboratorium analitycznego i Krystyna Minkiewicz z działu socjalnego,

20 stycznia — Jerzy Rakowicz ze straży pożarnej

W drugiej dekadzie stycznia 1978 r. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

13 stycznia — Adam Czechowski z wydziału mechanicznego i Bolesław Rumka z działu socjalnego,

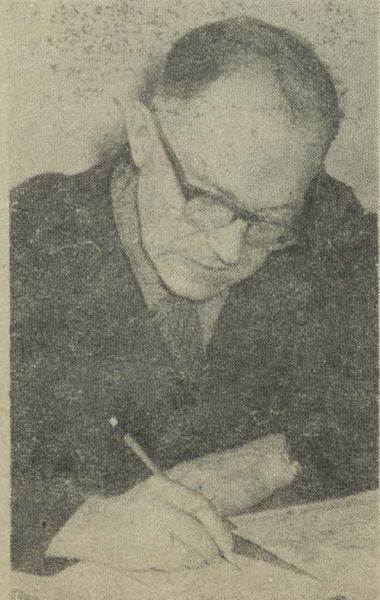
16 stycznia — Józef Mosur z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska,

17 stycznia — Franciszek Koch z wydziału remontów,

20 stycznia — Henryk Zieliński z oddziału przygotowalni wiskozy i Edmund Stankowski z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska

Z tej okazji serdeczne życzenia powodzenia w życiu osobistym i dalszych sukcesów w pracy zawodowej, składa jubilatów Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

## Stanisław HADRAWA



Mgr Stanisław Hadrawa rozpoczął pracę w naszym zakładzie 20 stycznia 1948 roku.

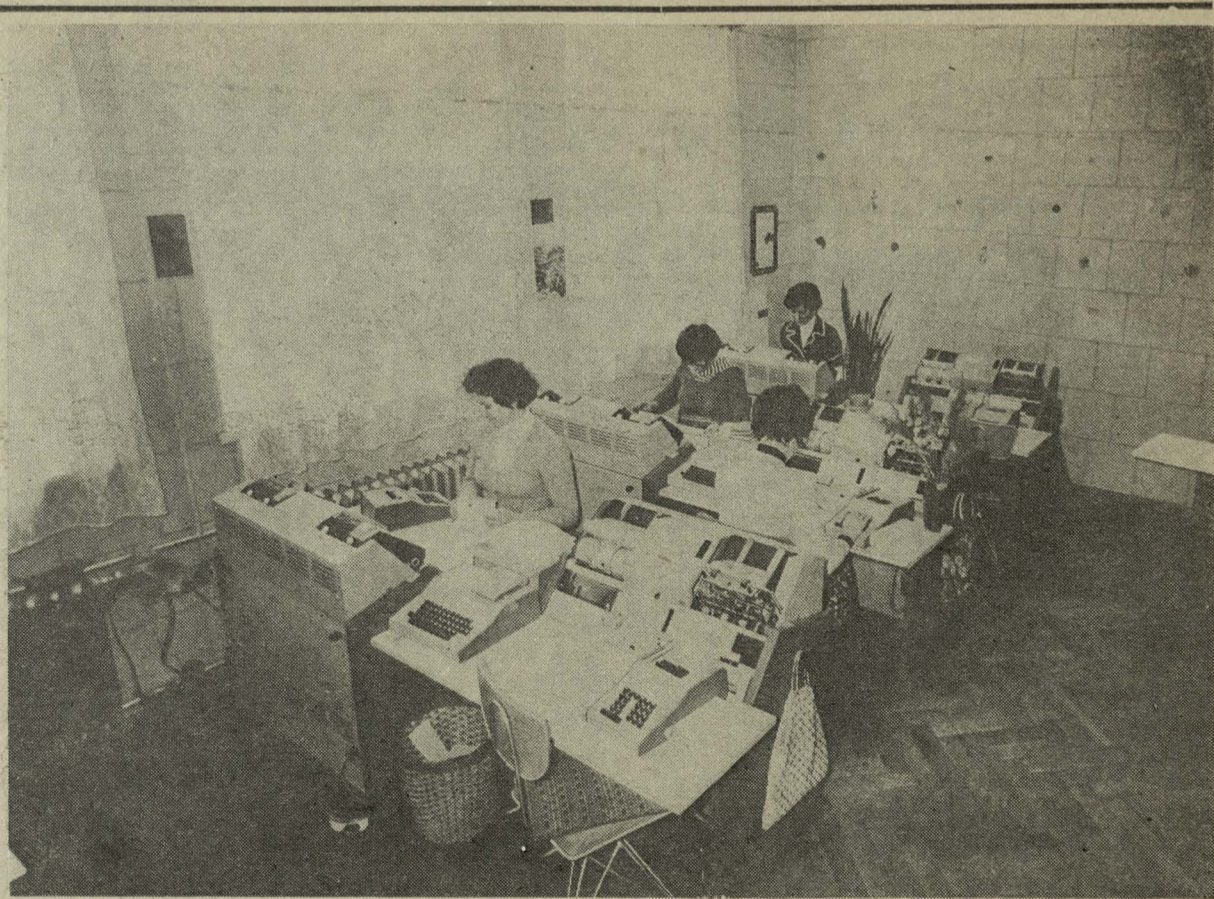
Pierwsza jednak przyjechała na Ziemię Zachodnie małżonka, która odwiedziła swoją siostrę pracującą w Wojewódzkim Urzędzie Ziemiakim w Cieplicach.

Pan Stanisław po nieudanej próbie znalezienia pracy w Krakowie, przyjechał również na Ziemię Zachodnią i trafił do pracy w naszym zakładzie, przy pomocy inż. Kusika pracownika zakładowego laboratorium.

— „Zgłosiłem się do działu personalnego — opowiada mgr Stanisław Hadrawa — gdzie po przedłożeniu dokumentów, inż. Kazimierz Olszewski skierował mnie do pracy w dziale planowania u kierownika Szulakowskiego. Po krótkim stażu opracowywałem plany kompleksowe dla całej fabryki, tak zwanej „siódemki”, pod fachowym kierunkiem Jana Szczygła.

Była to praca wymagająca skupienia i precyzji, ale również — niestety monotonna. W tym czasie miałem dodatkowe zajęcia, bardzo ciekawe, związane z wynalazczością. Wcześniej rozpoczął pracę w tym kierunku w naszej fabryce p. Bialkiewicz; wtedy roczny bilans projektów racjonalizatorskich wyniósł około 20. Zabrałem więc do pracy na

(Dokończenie na str. 3)



## Zakładowy ośrodek informatyki

Zakładowy ośrodek informatyki powołany został w naszym zakładzie w listopadzie 1971 roku.

Do jego zadań należy: opracowywanie i eksploatacja systemów informatycznych, wspomagających w zarządzaniu przedsiębiorstwem

Nasz ośrodek opracował już i wdrożył dwanaście następujących tematów: kompleksowy system płacowy, system ewidencji kadrowej, analizy absencji chorobowej, gospodarki środkami trwałymi, gospodarki materiałowej, serwis informacji ekonomicznej

dla kadry kierowniczej, planowania i rozliczania produkcji i kosztów oraz akumulacji i wyników

Obecnie pracownicy ośrodka opracowują dla służby zaopatrzenia, informację pod hasłem: „co, kiedy i w jakiej ilości?” dla lepszej gospodarki materiałowej.

(Dokończenie na str. 3)





### »Rynek 77«

Minął już rok od ogłoszenia wyników pierwszego konkursu na najlepsze pomysły produkcji rynkowej naszego zakładu.

Jego wyniki nie były imponujące, gdyż przyjęto do realizacji tylko cztery a w późniejszej fazie tylko trzy propozycje. Tym bardziej jednak warto zaznaczyć, że najkrótsza była droga od pomysłu do realizacji projektu zaproponowanego przez inż. Tadeusza Markiewicza i inż. Szczepana Sidora (obydwaj na zdjęciu wyżej).

Choć planu rocznego tej produkcji, określonego początkowo na 3.000.000 zł a potem na 1.500.000 zł, nie udało się zrealizować, ale ważne, że jako jedyną nową produkcję rynkową naszego zakładu w roku 1977 rozpoczęto i że stworzone zostały możliwości, lepszej jej rozwoju w roku 1978.

Dlatego gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów twórcom, bez których oporu, rzecz cała mogła by się skończyć łatwo niepowodzeniem.

Zdjęcie Z. Adamski, tekst S. Kos

### Nagroda Roku dla Gerarda Kocwaja

(Dokończenie ze str. 1)

wejście do klasy „A” a po osiągnięciu tego celu, o awans kolejny. Był zawsze i jest również dzisiaj doskonałym wzorem dla młodzieży.

Oprócz nagrody roku przyznano na grodzie II stopnia w wysokości 1.000 zł Tadeuszowi Wiśniewskiemu najlepszemu pracownikowi wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska i nagrodę III stopnia w wysokości 800 zł Władysławowi Szmajdzie najlepszemu pracownikowi oddziału elastonu.

Nagrody w wysokości 500 zł otrzymali następujący najlepsi pracownicy wydziałów:

Mieczysław Fafara — wytwórnia celulozy, Marian Obrzut — wytwórnia energetyczna, Jerzy Kubat — wytwórnia mechaniczno-remontowa, Lech Kuwałek — dział transportu, Krystyna Szymańska — dział kontroli jakości, Helena Wagner dział — zaopatrzenia, Jan Soprych — dział zbytu, Aleksander Skupin — laboratorium badawcze, Helena Jakubiec — laboratorium analityczne, Władysław

### Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną książeczkę ubezpieczeniową wystawioną dla Ulfiga Wendelina.

Unieważnia się zgubioną przepustkę ubezpieczeniową wystawioną dla Krzysztofa Frankowskiego.

W razie znalezienia prosimy o zwrot do działu spraw osobowych.



### Nie bawić rozmową wykonujących trudne czynności

O konieczności zachowania należytej uwagi w czasie wykonywania każdej pracy, pisaliśmy w tej rubryce niejednokrotnie, podając liczne przykłady, jak to chwila nieostrożności, spowodowała w skutkach przykry wypadek.

Uważać musi nie tylko wykonujący pracę, ale również ten, kto przebywa w pobliżu.

Nie można wywieść w halach fabrycznych ostrzeżeń, nie rozmawiać w czasie pracy, ale jest rzeczą wiadomą, że rozmowa z nieodpowiednim dla wykonującego jakąś czynność pracownika czasie, może w pewnej chwili odwrócić jego uwagę od pewnych czynności i stać się bezpośrednią przyczyną wypadku.

Należy więc o tym pamiętać, nie przeszkadzać w pracy innym rozmową, odłożyć ją do momentu, kiedy wykonujący pracę może od niej odwrócić uwagę.

Nie pamiętano o tym 29 października 1977 roku w oddziale włókien elastycznych.

W dniu tym Marcin Zajczkowski, ślusarz remontowy miał usunąć usterkę w maszynie, w której walki się nie obracały. Otworzył więc drzwi pędni aby sprawdzić czy napinacz łańcucha jest naciągnięty.

W tym momencie podeszła do niego pracownica oddziału Katarzyna Tokarzewska i rozpoczęła z nim rozmowę.

Odwróciło to jego uwagę od wykonywanych czynności i dotknął on odruchowo ręką zębatek, co spowodowało skaleczenie ręki.

Zwolnienie od pracy wskutek tej kontuzji trwało dziewięć dni.

Marcin Zajczkowski twierdzi, że Katarzyna Tokarzewska popchnęła go, wskutek czego oparł się o kolo zębate.

Zespół badający przyczynę tego wypadku zalecił omówienie go z załogą oddziału ze szczególnym zwróceniem uwagi na sposób zachowania się ślusarzy przy usuwaniu usterek.

Bronisław Ralo

### Dla lepszej gospodarki odzieżą

Dla zaprowadzenia lepszej niż dotychczas gospodarki odzieżą ochronną i roboczą z dniem 1 stycznia br. wprowadzone zostały zmiany w tej gospodarce w naszym zakładzie.

Wszelka odzież robocza i ochronna oraz sprzęt ochrony osobistej wydawane do tego czasu pracownikom naszego zakładu w użytkowanie, stanowią własność przedsiębiorstwa.

### Pisz do naszych stałych rubryk: „Listy do redakcji” „Nasi korespondenci i czytelnicy piszą”

„Wspólnym Celu” zabierali głos wszyscy, aby tutaj ścierały się poglądy, na różne ważne sprawy zakładu.

Abym zachęcić do współpracy z gazetą jak najszersze grono pracowników, wprowadzamy w tym roku stały konkurs na najlepszą notatkę polemiczną.

Temat do tych notatek należy czerpać z artykułów, ukazujących się w naszej gazecie.

Piszcie, w czym się z nami zgadzacie, a w czym różnicie zdaniem.

Na żądanie autora notatka polemiczna będzie się mogła ukazać bez podania nazwiska, musi być ono jednak zawsze znane redakcji.

Czekamy na wasze pierwsze listy, już w styczniu chcielibyśmy przyznać pierwszą nagrodę książkową, dla autora — najlepszej naszym zdaniem notatki, niezależnie od przewidzianego regulaminem „Wspólnego Celu” honorarium.

Stefan Karski

### Najlepszy projekt

(Dokończenie ze str. 1)

na sposobu opróżniania pras filtracyjnych przed przebrojeniem”, nagroda 1.000 zł, autorzy — mgr inż. Stanisław Boratyński, inż. Irena Graja, Wiesław Podolak, Stanisław Dubicki, Władysław Janda, V miejsce — „Sposób regeneracji rębaka”, autorzy — Norbert Wieczorek, inż. Mieczysław Zięba, Paweł Gleń, mgr inż. Gabriel Bechicki

Kolejną miejscę zajęły projekty: VI — „Rekonstrukcja napędu rolki transportera taśmowego suszarki bębnowej”, VII — „Przełożenie dla zespołów tnących krajarki polimeru”, VIII — „Pomiar i sygnalizacja poziomu kąpieli bielącej i kwasowej w produkcji waty”, IX — „Usprawnienie gospodarki wodnej w odmulniakach wody”, X — „Oszczędność gospodarki wodą w osadnikach wody rzeki Kamienniej”, XI — „Zmiana za silania obiegu wody do zraszania i wychładzania żużla, w komorach odżuliania kotłów parowych”.

Projekt pierwszy uzyskał 33 punkty według regulaminu konkursu, drugi 32 a trzeci 31 punktów. Różnica między najlepszymi projektami również była niewielka

Stanisław Warzecha

### W roku jubileuszu

(Dokończenie ze str. 1)

Zachęcamy gorąco wszystkich czytelników „Wspólnego Celu”, do udziału w tym podsumowaniu.

Z dużym zainteresowaniem będzie my czytali wasze listy w tej sprawie, chętnie będziemy je zamieszczać w naszej gazecie i będziemy z nich wyciągał wniośki do dalszej pracy.

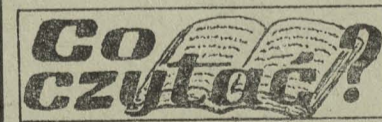
Dotychczas niestety tak bywa, że „Wspólny Cel” jest często krytykowany gdzieś „za kulisami”, że nasi polemicy niechętnie odkrywają przełbie, a rzadko się zdarza, aby ktoś napisał otwarcie o co chodzi, poradził jak i o czym pisać, aby coś konkretnego zaproponował.

W roku jubileuszowym chcemy przełamać i tą barierę milczenia.

Chcielibyśmy o czym niejednokrotnie już na łamach gazety pisaliśmy, aby stawała się ona jeszcze w większym stopniu trybuną załogi, aby we

Pierwsza strona numeru 100 „Wspólnego Celu”

który ukazał się 1-15 marca 1959 r. Z jednego z artykułów zamieszczonych na pierwszej stronie dowiadujemy się, że właśnie 19 lat temu powstały w naszym zakładzie pierwsze oddziałowe rady robotnicze.



— „Usłyszałem wtedy roztrzęsiony z zimna głos, odpowiadający krótko na pytania tłumaczki. Belgijka studiowała w Polsce u profesora Drzewieckiego, w klasie fortepianu. Grywa Chopina, Mozarta, Liszta, Beetho vena, Griega. Esemman zaczął ironizować: Solange? So lange bleibst du in Konzentrationslager Auschwitz? So lange: wie lange?”

Jak długo jesteś w obozie? Solange podniosła pięć palców i kiwuk.

Sześć tygodni. Hitlerowiec odzyskał humor

— So lange, hm, hm. Tak długo masz prawo tu przeżyć. Ale spróbuj nie zagrać Beethovena... Mozarta... Griega

Esemman był wyraźnie przekonany, że Solange oszukuje. Cieszyła go per

spektywa zdemaskowania bezcelnej mistyfikacji.

Prawdę mówiąc i my także nie byliśmy zupełnie spokojne o wynik próby. Takie chuchro. Kościec obciążony siłą skórą z czerwonymi plamami odmrożeń. Nos wiecznie wilgotny, spierzchnięte wargi. A do tego prerażenie w oczach i nieustanne drżenie rąk, palców, brody.

Po rozmokłym śniegu brnęliśmy bardzo długo te trzy kilometry do miejsca gdzie stał fortepian.

Tam Slange rozgrzała najpierw ręce nad żelaznym piecykiem, rozcierała palce, dając tym esesmanowi okazję do głośnych wybuchów śmiechu.

Potem usiadła przy klawiaturze, podkreśliła stópek. I zagrała „Polone za As-dur” Chopina. Druty nie pękły, choć w naszym odczuciu powinno było zdarzyć się coś niezwykłego —

Jest to fragment książki Seweryny Szmaglewskiej pt. „Niewinni w Norymbberdze”, którą wypożyczyć można w związkowej bibliotece beletrystycznej w naszym zakładzie.

### GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wen. 253 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Roman Małcki, Zdzisław Rześniwiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa

### Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

tor notatki, a który dotyczył odmowy wymiany obuwia na nr 6, mimo że taki był w magazynie, wygląda trochę inaczej. Wydane obuwie nr 6 strażnikowi, to były pionierki, które nie nadają się dla pracowników zatrudnionych w produkcji, ze względu na małą wytrzymałość o czym powiadzieliśmy zainteresowanemu.

8 grudnia br. magazyn otrzymał z Wrocławia 40 par obuwia małych wymiarów i wówczas nie było przeszkód w wymianie na właściwy numer. Kierownik magazynu odzieżowego D. Krajewska.—”

### Gdy przychodzi zima

— „Na ostatnim zebraniu związkowym kierownik wytwórni dość obszerne mówił o osiągnięciach, trudnościach, niedociągnięciach oraz planach i zamierzeniach na przyszłość. Wypowiódz w sprawie trudności zawierała częściowo odpowiedź na pytania autora notatki. Zgodnie z życzeniem wyjaśniamy dokładniej.

Zima przychodzi mniej więcej regularnie każdego roku i zawsze przynosi problemy, z którymi musimy się uporać. Jednym z tych problemów jest uzupełnienie brakujących szyb w oknach. Odnosi się wrażenie, że szyby w oknach latem, mocno przeszkadzają większości załogi i wówczas świadomie lub nieświadomie szyby są wybijane. Sytuacja zmienia się, gdy nadchodzi zima. Niejednokrotnie ci, którzy wybijali szyby latem, podnoszą alarm, że brak szyb a zbliża się zima. Żądanie słuszne, szyby trzeba wstawić, ale dla mnie pozostaje niepokojące pytanie, kiedy zdołamy wychować wszystkich pracowników w takim stopniu, żeby mienie społeczne było przez wszystkich należycie szanowane. Wyjątkowo w tym roku brak jest szkła okiennego, nie otrzymaliśmy żadnego przydziału. W miejsce brakujących szyb zostały założone blachy. Obecnie centralne ogrzewanie mamy również sprawne, mieliśmy trudności, ponieważ odeszło z oddziału dwóch spawaczy, przez miesiąc czasu byliśmy bez spawacza.

O ile chodzi o dach nad kotłownią, wywietrzniki zostały przewiozownie pokryte papą we własnym zakresie. Na fachową naprawę dachów nie możemy się doczekać mimo, że co roku wysyłamy zlecenie do wydziału budowlanego. Zastępca kierownika oddziału regeneracji łągu, starszy technolog R. Kajka.—”

### Na tematy bhp

W roku 1977 nastąpiła w naszym zakładzie dalsza poprawa warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, co potwierdza między innymi dalsze zmniejszenie, w porównaniu z latami poprzednimi, ilości wypadków przy pracy.

A ponieważ jest takie powiedzenie „KAŻDY WYPADEK PRZY PRACY TO O JEDEN WYPADEK ZA DUŻO”, trzeba się dalej zastanowić co robić, aby ilość wypadków przy pracy w naszym zakładzie, zmniejszyła się.

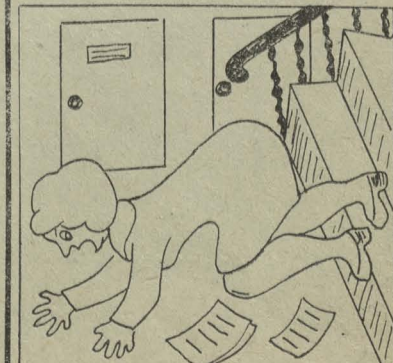
W rubryce „Czego nas uczy wypadek przy pracy”, której tytuł zapożyczyliśmy z popularnego miesięcznika CRZZ „Przyjacieli przy pracy”, przedstawiliśmy w ubiegłym roku 36 wypadków i omówiliśmy ich przyczyny.

Z tego niepełnego zestawienia rocznego wynika, że najwięcej jest u nas wypadków „drobnych”, których można by łatwo uniknąć, gdybyśmy wszyscy scy przestrzegali obowiązujących przepisów, gdybyśmy nie lekceważyli podstawowych zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.

Jak doprowadzić do tego, aby pracownicy stosowali okulary ochronne, aby zawsze w hali fabrycznej było czysto a przejścia były bezpieczne, aby nikt nie chodził „własnymi ścieżkami” itp.?

Proponuję podjęcie dyskusji na ten temat, której wnioski przyczyniłyby się do dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa pracy.

SK



WSPOMNIENIA z przeszłości naszej gazety. Pierwsza strona numeru 100 „Wspólnego Celu” który ukazał się 1-15 marca 1959 r. Z jednego z artykułów zamieszczonych na pierwszej stronie dowiadujemy się, że właśnie 19 lat temu powstały w naszym zakładzie pierwsze oddziałowe rady robotnicze. Nowa rada robotnicza przedsiębiorstwa. Wywidy z szczerą redakcją „Wspólnego Celu”. Kalendarz planowy z Janem Bancewiczem.



# Wczasy świąteczne w zakładowym ośrodku w Sosnowce

Już w numerze 33 „Wspólnego Celu” z 30 listopada br. informowaliśmy w notatce pt. „Sosnowka — zaprasza na święta” o możliwości spędzenia świąt, w zakładowym ośrodku wczasów świątecznych i zachęcaliśmy do tego rodzaju wczasów.

Wczasy świąteczne w Sosnowce trwały od 22 do 27 grudnia ub. r., koszt za ten okres wyniósł 410 względnie 460 zł od osoby, zapowiadano nie tylko miły pobyt i dobre wyżywienie, ale również wiele urozmaiceń i atrakcji.

Jak potwierdzają w wypowiedziach niżej uczestnicy, wczasy świąteczne w Sosnowce były wspaniałe.

**WŁADYSŁAWA OLBORSKA** — pracownica laboratorium badawczego:

— „Kiedy z babcią oraz dziećmi: Agnieszka i Tomaszem wysiedliśmy z autobusu w Sosnowce, byliśmy z miejsca zachwyceni Sosnowką.

O naszym ośrodku wczasów świątecznych opowiadałam często w domu, brałam udział na terenie ośrodka w czynach społecznych, ale to wszystko co do tego czasu tutaj zrobiono, przeszło nasze oczekiwania.

Mamy naprawdę dzisiaj wspaniały ośrodek, ładnie zabudowany i urządzony.

Również wspaniałe były wczasy świąteczne, które nam zorganizowano w Sosnowce. Mieliliśmy w domku nawet choinkę, pod którą w wigilijny wieczór znalazły się podarki dla dzieci i babcy.

Wieczór wigilijny był wspaniale zorganizowany przez kierowniczkę ośrodka, przeżyliśmy go uroczysto i z powagą.

Braliśmy udział we wszystkich imprezach, zrobiono wszystko, abyśmy

wypoczęli dobrze i wrócili zadowoleni.

Chętnie pojedziemy do Sosnowki przy okazji organizacji następnych wczasów świątecznych.—”

**ALEKSANDRA JANUSZ** — pracownica działu księgowości:

— „Święta w Sosnowce spędzałam razem z córką Małgorzatą i synem Ireneuszem. Czuliśmy się doskonale, domek mieliśmy wspaniale wyposażony, wieczorami oglądaliśmy telewizję, w dzień braliśmy udział w wielu ciekawych, zaplanowanych wybiegach.

Byliśmy autokarem w Krzeszowie, gdzie zwiedziliśmy zabudowania klasztoru Cystersów i dwa kościoły oraz mauzoleum Piastów Jaworsko-Swidnickich, zwiedziliśmy zamek Książ i schronisko Szwajcarka.

Odbyliśmy pieszą wycieczkę do „Czerwonej Doliny” zagubionej wśród lasów woski, między Sosnowką i Bierutowicami.

Jeżeli dodać do tego doskonale i urozmaicone wyżywienie — to były to dla nas najprzyjemniejsze i najbardziej udane święta w życiu.—”

**ZBIGNIEW KORZELSKI** — szef inżynierii:

— „Już sama propozycja zorganizowania wczasów świątecznych w Sosnowce, wydawała mi się bardzo atrakcyjna, chociaż z racji swojej pracy zawodowej, jestem w Sosnowce często i przyzwyczaiłem się do jej uroku i ciekawego budownictwa ośrodka.

Była więc to również dobra okazja do zapoznania z ośrodkiem naszych rodzin, która wypadła bardzo dobrze.

Już bardzo przyjemne było samo powitanie wczasowiczów, zaraz po przyjeździe do Sosnowki, przez kierownictwo ośrodka i działu socjalnego,

które stworzyło z miejsca rodzinną, świąteczną atmosferę.

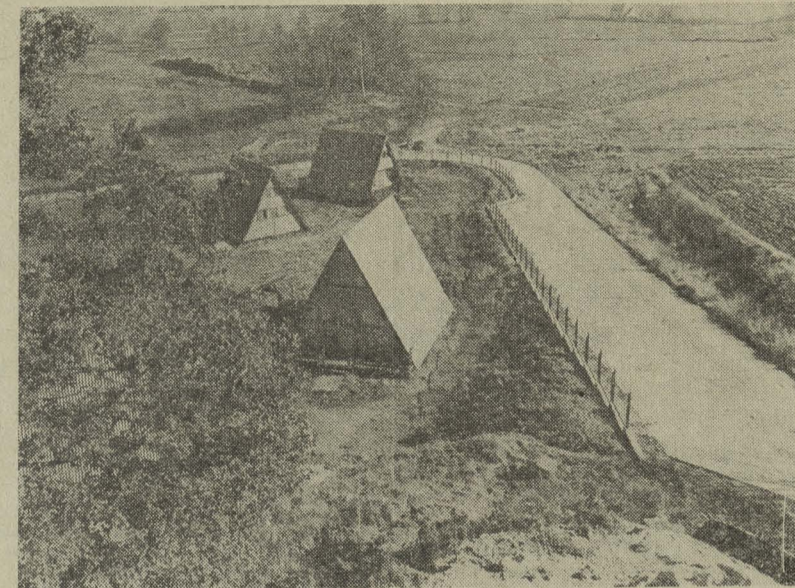
Otrzymałem przy tej okazji program ferii świątecznych wraz z jadłospisem, które były skrupulatnie realizowane.

Domki wyposażone komfortowo, na strój świąteczny stwarzała choinka, słowem zadbane o wszystko, abyśmy dobrze mogli spędzić święta. W dzień wigilijny mieliśmy wspólną, uroczystą kolację przy stołach zastawionych stólkami, w czasie której składaliśmy sobie tradycyjne życzenia.

Słowem: były to wspaniałe święta!—”

Fragment terenów ośrodka w Sosnowce

Fot. Z. Adamski



# Świąteczne dni - w zakładzie

Nie ma przerwy w pracy produkcyjnej w naszym zakładzie. W tak zwanym ruchu ciągłym, maszyny muszą pracować stale, nie ma więc świąt w oddziałach produkcyjnych, chociaż tu i ówdzie stanęła oświetlona choinka. Pracownicy produkcyjni a również niektórych działów usługowych, nie mogli więc w znacznej większości wyjechać na wczasy świąteczne, gdyż w święta pracowali.

Jak im się pracowało? Odpowiadają na to pytanie:

**ALEKSANDER CHMIELEWSKI** — mistrz w dziale transportu:

— „Zakładowy transport nie odpoczywa w dni świąteczne. Jesteśmy związani z produkcją, musimy jej za pewnić surowiec, z zakładu musimy wyeksportować produkty gotowe.

W czasie ubiegłych świąt wypadła mi praca w drugi dzień, razem z całą 14-osobową zmianą.

Mieliśmy sporo roboty: rozładowywaaliśmy wagony z papierówką, którą dostarczaliśmy rębalni, rozładowywaliśmy również wapno i tereftalen. Ładowaliśmy na wagony celulozę.

Praca w dniu świątecznym przebiegała sprawnie, każdy z nas chciał jak najlepiej wywiązać się z obowiązków, aby zdążyć do godziny czternastej i udać się do domu, gdzie czekały rodziny.

Natomiast wigilię i pierwszy dzień świąt spędziłem w gronie rodzinnym z żoną i dziećmi: Danusią która pracuje w dziale księgowości w naszym zakładzie, Grażyną która pracuje w oddziale elastonu oraz z Leszkiem, Jankiem i Grześkiem.—”

**JÓZEF TOMIAK** — ogniomistrz straży pożarnej:

— „W minionych świątach tak wypadło, że akuratnie miałem dyżur w dzień wigilijny, aż do godziny ósmej rano w pierwszy dzień świąt.

Dzień wigilijny minął w zakładzie spokojnie, nie było żadnych pożarów.

Jedynie sekcja Ryszarda Aleksandrowicza o godzinie pierwszej w nocy brała udział w akcji gaszenia pożaru w Czarnym Strumieniu, gdzie płonęła szopka z drewnem i węglem i powróciła z akcji dopiero o godzinie szóstej rano.

W drugi dzień świąt o godzinie siedemnastej miała miejsce mała awaria słupa oświetleniowego koło rozlewni wody gazowanej, która szybko została zlikwidowana.

Ja w tym czasie razem z żoną spędzałem świąteczny wieczór w gronie zamężnej córki i syna. Były to dla nas spokojne i dostatnie święta.—”

**EUGENIUSZ OLEKSY** — ślusarz oddziału włókienniczy:

— „W czasie ostatnich świąt pracowałem w dzień wigilijny i w drugi dzień świąt.

W dzień wigilijny z dużą starannością przygotowaliśmy wszystkie urządzenia, aby nie było żadnych nieprzyjemnych niespodzianek w dniu następnym.

W drugi dzień świąt już o szóstej rano razem z kolegami Januszem Sułkowskim, Piotrem Gajem i Michałem Zatorą sprawnie usunęliśmy uszkodzenie suszarki, w której urwał się wał transportera gumowego.

O godzinie dziewiątej usunęliśmy

awarię reduktora wstępnej wyzmaczarki, resztę czasu poświęciliśmy na konserwację części wirujących maszyn.

Święta spędziłem spokojnie w gronie rodzinnym z żoną i córkami Haliną i Krystyną, w drugi dzień świąt byliśmy wieczerem u znajomych w Cieplicach.—”

Notował Zygmunt Arski

# Czy będą nici?

(Dokończenie ze str. 1)

Było to zaskoczeniem dla projektodawców, którzy otrzymali nagrodę w konkursie na produkcję rynkową i mają ambicje aby ich projekt został zrealizowany i przynosił pożytek dla rynku i korzyści dla zakładu.

Ich to staraniem przystosowana została do nawijania nici stara, wyeksploatowana przewijarka.

Liczyli, że gdyby w ciągu ośmiu godzin dziennie udało się przewinąć choćby 300 szpulek, to w ciągu roku można by uzyskać wartość produkcji rynkowej około 360.000 zł.

A jednak, mimo że w ciągu roku nie wykonaliśmy planu produkcji rynkowej, mimo że każda złotówka była tutaj bardzo potrzebna, dość niespodziewanie zaczęło się zmieniać zdanie o wartości projektu.

Podobno ktoś odpowiedział lepszy projekt: współpracy z poznańską „Lechią” przy cięciu tak zwanych poloplastów.

Ala i ten projekt dość szybko upadł.

Jeżeli celem konkursu na produkcję rynkową, miało być nie tylko o-

głoszenie wyników i przyznanie nagród za pomysły najlepsze, ale również ich realizacja, to nie dziwnego, że projektodawcy są zawiedzeni i zniechęceni.

Czekają więc na odpowiedź, co stoi obecnie na przeszkodzie, aby rozpocząć pilotową produkcję nici poliuretanowych w naszym zakładzie, skoro projekt spełnił, według wcześniejszych orzeczeń, wszystkie wymagania?

Spodziewamy się, że już wkrótce wypowie się na ten temat główny specjalista do spraw produkcji rynkowej w naszym zakładzie inż. Katarzyna Zabrocka.

Adam Zieliński

# Do 15 stycznia br Sprawdzamy listy wyborców!

# Zakładowy ośrodek informatyki

(Dokończenie ze str. 1)

Chociaż głównym zadaniem ośrodka jest szybkie, tanie i samodzielne opracowanie systemów dla potrzeb

aby przygotować w porę dokumentację.

Wiedziałem na przykład, że siarczkowanie alkalicelulozy w fabrykach za granicą prowadzone jest w sposób skrócony. Zaproponowałem więc inż. Stefanowi Jabłońskiemu, zresztą uczynił to samo dyrektor naczelny inż. Henryk Vogt, aby popracował nad skróceniem siarczkowania. Inż. Stefan Jabłoński nie był jeszcze wtedy racjonalizatorem, podjął się tego zadania i tak powstał projekt „Skrócony cykl siarczkowania alkalicelulozy”, który uzyskał pierwszy patent dla naszego zakładu.

Dlatego myślę, że mam również swój udział w wielu ciekawych, zastosowanych w naszym zakładzie projektach racjonalizatorskich, z których wiele zostało wdrożonych i służy zakładowi do dzisiaj.

Był to jednak okres, kiedy zakład był w budowie i jego urządzenia i maszyny stale wymagały unowocześnienia.

W roku 1963 krótki okres pracowałem w dziale organizacji i badania pracy a od roku 1967 jestem specjalistą w dziale rewizji do kontroli działalności gospodarczej, wykonywana zarządzeń itp.—”

Mgr Stanisław Hadrawa za zasługi w pracy zawodowej został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz odznaką XV-lecia Dolnego Śląska.

Zbigniew Adamski

# ROZMAITOŚCI NIECIECINI

CZYM SKORUPKA ZA MŁODU...

Waldemar Szmít i Ryszard Wieczorek z wydziału elektrycznego w kartonach, w których wywozili legalnie sprzęt elektryczny do Sosnowki, nielegalnie sporządzili tak zwane dno podwójne i umieścili w ukryciu trzy platyniery, 63 m przewodu i inne części, łącznej wartości ponad 760 złotych.

Sztuka się nie udała, w czasie przejazdu przez bramę zakładu, nieuczciwość wydała się. A co gorsze, do oszustwa posłużono się uczniami, którzy odbywali w wydziale elektrycznym praktykę, zlecając im wykonanie podwójnego dna!

Wniosek: aby powierzyć komuś ucznia pod opiekę, trzeba wiedzieć, czy ten będzie dobrym nauczycielem.

Ad.

# OPOWIASTKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

Piotr Wysocki pracownik wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska, 25 grudnia dotarł do miejsca pracy, ale nie był w stanie pracować, gdyż za dużo wypił, nawet jak na dzień świąteczny.

Został wyprowadzony z zakładu, aby mógł dalej w domu kontynuować świąteczną libację.

ad.

# SPRAWKI SPOD KARAFKI

Pracownik wydziału „el” Zbigniew Mickiewicz rozpoczął świętowanie już 23 grudnia i dlatego zjawił się do pracy w stanie nietrzeźwym.

Kiedy nie został wpuszczony do zakładu, próbował telefonicznie skontaktować się ze swoim mistrzem, który jednak nie chciał z nim rozmawiać.

Był to stwarzający powód aby Zbigniew Mickiewicz rozpoczął większą awanturę na portierni.

ad.

# KARTKI „ZE SŁOŃCEM”

W ostatniej dekadzie grudnia 77 r. do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Najlepsze życzenia świąteczne oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 1978 zasyła dla p. redaktora i całego zespołu redakcyjnego „Wspólny Cel” — Zygmunt Bieda.

Niech „Wspólny Cel” powiększy w Nowym Roku swoją objętość i stanie się tygodnikiem.—”

— „Wesołych świąt oraz pomyślności w 1978 roku życzy M. Piasecki z rodziną.—”

— „Szczęśliwego Nowego Roku oraz osiągnięcia marzeń całemu gronu redakcyjnemu życzy Czesław Kubicki.—”

— „Najserdeczniejsze życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 1978 Roku przesyłają Irena i Edek Olejniczakowie.—”

# Grunt to dobra rodzina!

„Poznali się w magazynie odzieżowym”. W numerze 16 „Wspólnego Celu” w artykule pod tym tytułem, przedstawiliśmy rodzinę Wiesławy i Franciszka Szpaków i proponowaliśmy ich kandydaturę do dyplomu „Dobrej Rodziny”.

Wiesława Szpak pracuje w oddziale alkalizacji, Franciszek przeniósł się niedawno z oddziału belowacek do wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska.

Najstarszy syn Jerzy pracuje w Przedsiębiorstwie Modernizacji i Remontów „Chemitex” (dawniej samodzielny oddział wykonawstwa inwestycji naszego zakładu), młodszy Krzysztof w oddziale belowacek, najmłodszy Andrzej jest uczniem zasadniczej szkoły zawodowej w naszym zakładzie.

Nasz fotoreporter Józef Chrobak odwiedził pp. Szpaków, niżej przedstawiamy zdjęcie zrobione w czasie tej wizyty. Od prawej: Jerzy, Franciszek, Wiesława i Andrzej Szpakowie.



# Stanisław Hadrawa

(Dokończenie ze str. 1)

tym odcinku z sercem. Byłem m. in. współwydawcą biuletynu racjonalizatorskiego, z opisaniami projektów i zdjęciami racjonalizatorów.

Wokół tego biuletynu i komórki do spraw wynalazczości, której kierownikiem zostałem w roku 1951, a która znajdowała się w budynku wytwórni włókien celulozowych, przy końcu korytarza obok obecnego pomieszczenia rady oddziałowej, skupiała się działalność wielu zdolnych racjonalizatorów. Zajmował się tymi sprawami trzyosobowy zespół, do którego oprócz mnie należeli: wspomniany już p. Bialkiewicz oraz p. Krystyna Kulakowska.

Ja więcej czasu spędzałem w oddziałach produkcyjnych, gdzie zgłaszane i realizowane były projekty racjonalizatorskie.

Ta nasza wspólna działalność doprowadziła do żywiołowego rozwoju racjonalizacji a ilość składanych projektów rocznie, wzrosła z dwudziestu do ponad trzystu.

Pracy było wiele, ale była bardzo wdzięczna, dlatego też chętnie pracowaliśmy po godzinach służbowych,



MARIOLA

Fot. Z. Adamski



# WIADOMOŚCI SPORTOWE



## PLEBISCYT NA NAJLEPSZEGO SPORTOWCA KLUBU

### Pięć kandydatów zapaśników

Tak jak zapowiedzieliśmy w poprzednim numerze naszej gazety, przystępujemy do organizacji kolejnego plebiscytu na najlepszego sportowca MZKS Karkonosze, tym razem za rok 1977.

Tak jak zwykle, w pierwszym etapie, kierownicy sekcji będą typowali najlepszych w swojej dyscyplinie, ilość kandydatów dowolna.

Dzisiaj przedstawiamy propozycje sekcji zapaśniczej, którą przedłożył nam Marian Kotlarek.

Proponuje on spośród zapaśników MZKS Karkonosze następujących pięciu kandydatów:

**I MIROSLAW WIECZORKIEWICZ** lat 20, waga 82 kg, zaliczony do kadry juniorów na rok 1978, przygotowujący się do mistrzostw Europy w lipcu br. w Finlandii, zdobył pierwszą klasę sportową w roku 1977, sklasyfikowany na szóstym miejscu w punktacji PZZ, pierwszy w challengegu „Wspólnego Celu”.

Najważniejsze sukcesy: trzecie miejsce w turnieju międzynarodowym im. Maksymiaka w Warszawie, za mistrzem świata w wadze 82 kg Rumunem Drejko i Węgrem Vodorem, drugie miejsce i srebrny medal na V Spartakiadzie Młodzieży, czterokrotnie pierwszy na mistrzostwach juniorów starszych w strefie, mistrz województwa jeleniogórskiego w kategorii seniorów i juniorów starszych.

**II ARTUR MALCZEWSKI** lat 16, waga 52 kg, sklasyfikowany na pierwszym miejscu wśród juniorów w kraju, drugi w challengegu „Wspólnego Celu”, uzyskał w roku 1977 złotą klasę młodzieżową.

Najważniejsze sukcesy: pierwsze miejsce w ogólnopolskim turnieju

klasyfikacyjnym w Łomży, w międzynarodowym turnieju w Radomiu i o „Złoty Pas” w Jeleniej Górze, drugie miejsce w turniejach w Olsztynie i NRD, trzeci w turnieju we Włodawie.

**III KRZYSZTOF PARDUS** lat 16, waga 44 kg, trzeci w challengegu „Wspólnego Celu”, sklasyfikowany na pierwszym miejscu w swojej wadze wśród juniorów kraju, uzyskał w roku 1977 złotą klasę młodzieżową.

Najważniejsze sukcesy w roku:

pierwsze miejsce w turnieju we Włodawie i w Łomży, drugie miejsce w turnieju w NRD, „O Złoty Pas”, w międzynarodowym turnieju im. Miazia w Warszawie i w turnieju na dzieł olimpijskich.

**IV ZBIGNIEW SMOTER** lat 14, walczy w kategorii juniorów młodszych w wadze 36 kg, sklasyfikowany na drugim miejscu w kraju, zdobył w roku 1977 złotą klasę młodzieżową, czwarty w challengegu „Wspólnego Celu”.

Najważniejsze sukcesy: pierwsze miejsce w turnieju w NRD, drugie

miejsce w Olsztynie, trzecie w Łomży i w Katowicach, czwarte we Włodawie.

**V GRZEGORZ JANICKI** lat 15, walczy w kategorii juniorów młodszych w wadze 40 kg, uzyskał w roku 1977 złotą klasę młodzieżową.

Najważniejsze sukcesy: pierwsze miejsce w turnieju w Żarach i „O Złoty Pas”, drugie miejsce w Olsztynie, trzecie w NRD, czwarte w Katowicach.

Marian Kot

Drużyna KS „Świt” przed meczem ze „Snieżką” Karpacz w roku 1959 o mistrzostwo klasy „B”



## GDZIE SĄ CHŁOPCY Z TAMTYCH LAT?

### Na przykład „Długi”...

Kiedy wspominamy „złote czasy” piłki nożnej w naszym mieście i zawrotną karierę „Karkonoszy” w Pucharze Polski, nie sposób nie pamiętać o dużym udziale w tym sukcesie, bramkarza naszego ówczesnego klubu Stanisława Głogowskiego.

A wspominać łatwo, gdyż „Długi” (taki miał Głogowski pseudonim) jak niewielu z tamtych piłkarzy, był zawsze wierny „Celwiskoziom” i pozostał w niej do dnia dzisiejszego.

Pracę rozpoczął w roku 1954, kiedy miał zaledwie 15 lat, w ówczesnym samodzielnym oddziale wykonawstwa inwestycji, potem uczęszczał do dwuletniej szkoły zawodowej i pracował w oddziale głównego mechanika.

W roku 1957 pracował w oddziale wiskozy by po ukończeniu wieczorowego technikum mechanicznego powrócić do wydziału remontów, gdzie dzisiaj jest mistrzem.

Był również wierny klubowi. Zaczął w roku 1954 jako junior w bramce, a krótki nawet czas jako rozgrywający w zespole juniorów „Świt” (tak nazywał się wtedy nasz klub). W roku 1957 mając osiemnaście lat był już mocnym punktem pierwszego zespołu. Rozegrał łącznie około 700 spotkań (ponad 1.000 godzin w bramce tej samej drużyny!), zrezygnował w roku 1972 mając lat 33, z powodu kontuzji, która w ostatnim meczu jako rozgrywca, z Górnikiem Wałbrzych, pozwoliła mu tylko na 20 minut gry.

Ale chociaż zrezygnował z wyczynowego uprawiania piłkarstwa, występował jeszcze kilka razy w zespole piłkarskim TKKF a z piłką się nie pożegnał. Ukończył kurs instruktorów, trenował jakiś czas młodzież w naszym klubie, od roku pracuje jako instruktor w Olimpii Kowary. Stanisław Głogowski umiał łączyć uprawianie sportu z pracą, nauką i życiem osobistym. Dzisiaj ma lat 39, zawód, dobre stanowisko w zakładzie, dom, żonę i córeczkę.

W wysokim, postawnym mężczyź-

nie, być może nie wszyscy już dawni kibice „Karkonoszy” rozpoznają dzisiaj ulubionego piłkarza, który sam czasem swoją wspaniałą grą potrafił decydować o tym, czy „Karkonosze” przejdą do następnej rundy Pucharu Polski.

Tak było w pamiętnym meczu z Górnikiem Wałbrzych na boisku przy ul. Złotniczej, gdzie już o zmroku (było aż dziesięć rzutów karnych w dodatkowej rozgrywce po obu stronach!) Głogowski wygrał pojedynek z bramkarzem wałbrzyszan Kossowskim, wspaniałymi paradami. Był wtedy dla strzelców rzutów karnych z Górnika, nie do pokonania.

To wszystko wspominaliśmy na krótkim spotkaniu ze Stanisławem Głogowskim w naszej redakcji.

Zapamiętał on również swój pierwszy mecz w barwach klubu, kiedy był juniorem i miał piętnaście lat. W meczu w Starej Kamienicy z tamtejszym LZS, nasi juniorzy strzelili cztery bramki.

Nasz już wtedy duży bramkarz, skapitulował tylko trzy razy i mecz zakończył się zwycięstwem juniorów „Świt”.

Stanisław Kozar



## Trzeci wyścig przełajowy o Grand Prix Jeleniej Góry

Trzeci wyścig przełajowy z cyklu o „Grand Prix” Jeleniej Góry zakończył się, jak dwa poprzednie zwycięstwem najlepszego aktualnie przełajowca kraju, kolarza Żyrardowianki Jaroszewskiego.

Na trasie parku Paulinum wyprze dźił on o 6 sekund Mąkowskiemu z Chemika Police, trzeci był Miron z Polonii Pila, czwarty Obersberger Austria, piąty Łabus Karkonosze, szósty Cielecki Karolina Jaworzyna Śląska, siódmy Łakowski Karkonosze.

Do wyścigu wystartowało 24 kolarzy, ukończyło wyścig 17.

W kategorii juniorów, którzy przygotowują się do II przełajowych mistrzostw Europy, które odbędą się w RFN, startowało 23 kolarzy, wyścig ukończyło 21.

Na mecie kolejność była następująca: 1. Pawęzka, 2. Leško (obydwaj Karkonosze), 3. Heitner Ziemia Opolska, 4. Dziedzic Vistula Nieborów, 5. Waszkiewicz Agrokompleks, 6. Kilanowski, 7. Latawiec (obydwaj Karkonosze). Michał Klonowicz

## REZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA:

CIASTO FRANCUSKIE (STRUDEL)

1 kg mąki pszennej, 6 jaj, 1 szklanka mleka, 30 dkg miodu, 1/4 łyżeczki sody, 20 dkg masła topionego (5 dkg do ciasta, 15 dkg do smarowania warstw ciasta).

Do płaskiego rondla przesiać mąkę, zrobić w środku wgłębienie, do którego wlać lekko rozbitą jajka, gorące mleko z sodą i rozpuszczone masło. Wyrobić ciasto, rozwałkować jak najcieńszą, posmarować masłem, posypać lekko mąką i złożyć w koperkę. Czynności te powtórzyć sześć razy. Wówczas ciasto zwinąć, nadać kształt podłużnego pieroga, położyć na blasze, posmarować masłem i piec w piekarniku 10-15 minut. Po upieczeniu ciasto pokrajać na kawałki, rozłożyć na talerzyki i zalać gorącym miodem.

GALARETKA MLECZNO-POMARAŃCZOWA

2 szklanki dobrego, zsiadłego mleka, 1 torebka galaretki pomarańczowej, 1/2 szklanki wrzącej wody (użyć tylko tyle ile potrzeba aby galaretka rozpuściła się), 1 łyżka cukru pudru, 1 buteleczka śmietany, 2 łyżeczki drobnitko usiekanej skórki pomarańczowej.

Galaretkę rozpuścić we wrzątku i ostudzić, uważając aby się nie zsiadła.

Mleko zsiadłe ubić dobrze lub zmiksować dodając po trochu zimnej galaretki i cukier puder. Dobrze wymieszać i rozlać na cztery salaterki, pozostawić do stężenia. Przed podaniem na każdej porcji ułożyć piramidkę bitej śmietany i posypać siekaną skórką pomarańczową. Dodatek śmietany nie jest konieczny, można przybrać galaretkę tylko skórką pomarańczową, smażoną lub cząstkami świeżej pomarańczy

największe miasto Afryki, 8. naczynie krwionośne

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 stycznia br. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy

1	2	3	4
5			
6			
7			8
9			
10			

## ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 33:

**POZIOMO:**  
bezan, pęk, okulary, podkowa, ród, annal.

**PIONOWO:**  
sekundant, Karakorum, bąk, pompa, wypad, wól.

Spośród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Wojciech Sławiński

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

1. najważniejszy na statku, 5. do siedzenia, 6. jesienny kwiat, 9. masyw górski w Italii, 10. odpowiedź organizmu na bodźce

PIONOWO:

1. z węgla, 2. niedaleko Jeleniej Góry, 3. soliter, 4. reklamowy, 7.

# Wędkarz

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW CELWISKOZY

Nr 1 (253)

Styczeń 1978 r.

Rok XXI

Również w roku 1977 Zarząd Koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Jeleniej Górze, prowadził zarybianie stawów i glińianek narybkiem leszcza, płoci i karasia.

Do stawu koło Stanisłowa wpuszczono ponad 100 kg płoci o wymiarach 8 do 12 cm.

Do stawów koło szpitala w Jeleniej Górze, przy ul. Reymonta i koło ogródków działkowych naszego zakładu wpuszczono łącznie ponad 1000 kg leszcza o wymiarach od 15 do 20 cm. Narybek ten dostarczyło gospodarstwo rybackie ze Skwierzyny w województwie zielonogórskim.

Niestety w czasie transportu narybka nie potrafiono należycie zabezpieczyć pojemników, wskutek czego wiele wody wylało się wraz z narybkiem. Oblicza się, że straty wyniosły około 250 kg narybku.

Spodziewamy się ze Zarząd Koła PZW w Jeleniej Górze poczyni odpowiednie starania aby w przyszłości strat takich nie było.

Roman Małecki

## JAKI BYŁ ROK 1977?

MIECZYSLAW NOWAK:  
— „Wiosna i lato roku 1977 nie by-

zazdrości, lecz z krytycznymi uwagami.

Ze jak nie potrafisz to nie pchać się na afisz.

Więc dłuższy czas nie pchaliśmy się...

Od tego czasu jednak minęło już trochę lat i być może spróbowałibys

## ZAMIAST FELIETONIKU

### Bez szopek

my znowu, gdyby nie „Zgryźliwy Optimista” piszący w „Sprawach Chemików”, którego się boimy.

Potknęlibyśmy się na pewno i dostalibyśmy się na tak zwaną tapetę.

A i tak już się powszechnie mówi, że właśnie przez „Wspólny Cel” psuje się opinię naszemu zakładowi, jako że w „Sprawach Chemików” jeździ o „Celwiskoziom”, to tylko w rubryce „Zgryźliwy Optimista”.

Ale i to nie jest główny powód dla którego nie zamieszczamy szopek.

Ten bowiem znajdujący się w naszym samych (że tak powiem).

ły pomyślnie dla wędkarzy. Szczególnie ulewę, powódź i w związku z tym duży stan wód w rzekach i stawach nie sprzyjały wędkarstwu.

Wędkować zaczęliśmy więc dopiero jesienią. Na wczasach w Zamrzeniicy złowiliśmy kilka wegory o wadze około 5 kg, w Namyślinie i Słonsku na trzydniowych wyprawach raz zło wilem 12 szczupaków, drugim razem 4, największy z nich ważył 3 kg.

Nad wodą byłem jednak znacznie częściej, gdyż jestem również strażnikiem honorowym PZW. Razem z Jerzym Szafrankim skontrolowaliśmy około 200 wędkarzy i zlikwidowaliśmy wiele rzutków, zakładanych przez kłusowników na stawie staniżowskim

Myślę że rok 1978 będzie dla wędkarzy lepszy! —

STEFAN LITYŃSKI

— „Nie miałem w roku 1977 wędkarskiego szczęścia. Na wczasach w Zamrzeniicy złowilem w ciągu dwóch tygodni zaledwie jednego szczupaka.

Po prostu nie miałem szczęścia, i piękne okazy widziałem tylko w plecach kolegow.

Oby lepiej było w tym roku. —

Rozmawiał: Z. Adamski

Nie tylko bowiem brak nam humoru, stąd brak ambicji aby zdobyć „Złotą Szpilkę”, wspaniałą doroczną nagrodę tygodnika satyrycznego „Szpilki” dla gazet zakładowych, za najlepszą rubrykę satyryczną, ale również brak humoru niektórym naszym czytelnikom.

Stąd każdy wierszyk, każdy rysunek byłby przyjęty podejrzliwie i ze wszystkiego takiego, musielibyśmy się gęsto tłumaczyć.

Czy pan musiał o tym pisać, czy pan musiał to zaraz rysować? — telefonowały do redaktora ci, których postacie znalazłyby się w naszej szopce. Przecież pan mógł mi to powiedzieć, bez pisania i rysowania w gazetce!!!

A że z takimi argumentami walczy my zbyt często na co dzień, przeto nie zaryzykujemy szopki.

Bo jak tu wytłumaczyć, dlaczego akurat wierszem i rysunkiem?

Mając więc dość tych codziennych kłopotów, nie szukamy nowych, noworocznych, szopkowych, świątecznych.

Ludwik Stanisławowicz